

CHWIŁA

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych.

Cena 60 hal.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 10 K. bez dostawy
do domu.
OGŁOSZENIA wedle umowy.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
— LWÓW, PASAŻ HAUSMANA. L. 1. —

Co się dzieje z kahałem?

Sprawa kahału lwowskiego ciągle jeszcze jest w zawieszeniu. Zamach „stanu” urządzony swego czasu przez kilku aferzystów oburzył do głębi ogół żydowski. Jednocześnie — bez względu na różnice partyjne, jak najostrożniej potępiono fakt, że nie licząc się z głosem ludności nie zawahano się rozporządzać zarządem spraw żydowskich i z podeptaniem praw Żydów narzucono im nieodpowiedniego kierownika jednej autonomicznej instytucji żydowskiej.

I zdawało się, że ten spontaniczny odruch ludności żydowskiej przeciw samowolnemu postępkowi małej klikki wnet osiągnie pożądany skutek. Opinia publiczna tym razem zgodnie zażądała natychmiastowego ustąpienia wszystkich winowajców jako minimum satysfakcji dla obrażonej godności społeczeństwa żydowskiego. Głos ogółu domagał się także, aby wszyscy, którzy dzięki owej nominacji doszli do krzesła kahałnych, mandatów nie przyjęli. W rzeczywistości też pod obuchem oburzenia ogólnego przeważała większość zamianowanych członków: Rady przybocznej oświadczyła, że mandatów nie przyjęła a nawet złożyła w tym kierunku pisemne deklaracje. Toczyły się następnie przez czas jakiś pertraktacje między stronniczami celem zgodnego załatwienia tej pięknej sprawy, nie wydały one jednak żadnego pozytywnego rezultatu dzięki zupełnej nieuzasadnionej pretensjom pojedynczych kotery i koteryjek, którym ambicje jednostek stoja wyżej aniżeli interes ogółu.

Odtąd wszystko ucichło, a zamianowany z łaski p. Stesłowicza, komisarz rządowy wraz z nieliczną garstką osobistych popleczników „rządu”, tymczasem w izbie kahałnej, jakby się nic nie stało, jakby gniew i oburzenie społeczeństwa żydowskiego żadnego nie miały znaczenia. Cała zaś kwintessencja działalności nowego komisarza kahałnego streszcza się dotychczas w tem, że wezwał podatników do uiszczenia zaległych podatków i uprosił referentów ankiety polsko-żydowskiej do złożenia odpisów swych referatów w kancelarij kahałnej. To jest rezultat „pracy” dwumiesięcznej zarządu największej gminy żydowskiej w Galicji w czasie, kiedy setki i tysiące rodzin żydowskich dosłownie giną z głodu, kiedy setki i tysiące zdemobilizowanych znajdują się formalnie na bruku, kiedy setki i tysiące młodzieży żydowskiej waleśają się po ulicach i z powodu braku opieki moralnej i materialnej popadają w zdziczenie, kiedy liczba bezrobotnych przybiera coraz bardziej zastraszające rozmiary, kiedy najżywniejsze potrzeby ludności ortodoksyjnej nie mogą znaleźć choćby prymitywnego zaspokojenia!

Izba kahałna nie istnieje po to, aby komisarz rządowy ze swymi przyjaciółmi tam „urzędował” i załatwiał „kawalki”, lub też przekazywał pewne sprawy do załatwienia urzędowi metrykalnemu. Nie istnieje ona również dla zaspokojenia osobistej ambicji pewnych jednostek, kurczowo trzymających się mandatu wbrew woli całej ludności. Kahał jest jedyną instytucją, która w autonomicznym zakresie działania ma możność zaspokojenia potrzeb żydowskich, która może na polu dobroczynności publicznej, czy też pracy kulturalnej i społecznej rozwijać pożyteczną dla ogółu żydowskiego działalność.

Trudno przypatrywać się obojętnie, jak najważniejsze sprawy są zaniebdywane, jak kahał zupełnie izoluje się od życia rzeczywistego i jego potrzeb. A dzieje się teraz w kahałce jak za „dawnych dobrych czasów”. Co dawniej Żydzi wie-

Jak opiewały warunki zawieszenia broni między Polakami a Ukraińcami.

Kraków. „Nowa Reforma” uzupełnia wiadomość o przyjęciu warunków wojskowych misji przez Polaków następującym przypiskiem: Zgoda przedstawicieli polskiej na warunki wojskowe komisji oznacza ustępstwo ze strony polskiej na rzecz Ukraińców. Warunki wojskowe zawieszenia broni pozostawiają w rękach Ukraińców cały dotychczasowy teren Galicji wschodniej opartowaty przez wojska ukraińskie.

Rozgraniczenie obecne według wa-

runków wojskowych obejmuje tylko teren od Żugu po Krasne, Żóbrkę, Mikołajów, Litynie, na południe po Sambor, Starą Sól, Chyrow, Dobromil, Przemysł i Jarosław. Zagłębie borystawskie zostałoby ten samem w rękach Ukraińców.

Natomiast według warunków, zaproponowanych przez misję do pokojowego rozgraniczenia Ukraińców od Polaków linia demarkacyjna miała biec wzdłuż rzeki Żugu, Lipy, Świcy, według linii miast Sokal-Brzeżany-Kalusz.

Konferencya pokojowa rozstrzyga już o żądaniach syonistów.

(Komunikat Agencji Havasa).

Paryż. Komisja Konferencyi pokojowej ustanowiła już ostatecznie nową osobną komisję, której zadaniem będzie zebranie i uzgodnienie zagadnień terytorjalnych.

Dzisiaj Komisja wysłuchiwała exposé zawierające żądania syonistów. Dają one bądź do stworzenia suwerennego państwa żydowskiego w Palestynie za oddaniem mandatu odpowiedniego w ręce Anglii, bądź do stworzenia tamże innego ustroju narodowego ośrodka, gdzieby żydowscy osiedleńcy żyć mogli w spokoju.

Flaga. Dyplomatyczny współpracownik „Daily Chronicle” donosi, iż (wedle wersji krążącej w kołach zazwyczaj dobrze informowanych) kongres pokojowy odda Anglii protektorat nad Palestyną.

Żydowskie osadnictwo rozpścierać się ma

po obu stronach Jordanu, jednak bez pustyni.

Granice wschodnie mają się ciągnąć wzdłuż linii Hedżasu.

Na północ od Damaszku rozpocznie się protektorat francuski.

Niemcy przed rewolucją.

Nauen. (BP). Dnia 3. b. m. rozpoczął się w Berlinie strajk generalny o charakterze politycznym. Strajkujący domagają się organizacyi rad robotniczo-żołnierskich, uwolnienia więźniów politycznych, zwłaszcza Ledeboura i Radka, ustanowienia sądów ludowych, postawienia przed sądem rewolucyjnym byłego cesarza i następcy tronu, Hindenburga i Ludendorfa. Wniosek na oskarżenie i sąsiedzenie Eberta i Scheidemanna oraz Noskego został odrzucony.

Na skutek rozpoczęcia strajku w Wielkim Berlinie ogłoszono stan oblężenia. Dowódzący Brandeburgii, Noske wydał do ludności ostrze-

nie, że wszelkie przekroczenia będą karane przez nadzwyczajny sąd wojenny. Hindenburg domaga się użycia wszystkich sił przeciwko pokojowi bolszewickiemu.

On sam mimo wieku swego trwa na posterunku, aby raz jeszcze obronić Niemcy przed hordami rosyjskimi. Hindenburg oświadczył dalej, że entente myli się, jeżeli sądzi, że przez obeszwałnienie Niemiec będzie mogła te kraje oddać w ręce Polaków. „Znam przecież Polaków — rzekł Hindenburg — kraj ten będzie należał albo do nas albo do bolszewików, ale do nikogo trzeciego”.

dzieli o kahałce? Zamożniejsi wiedzieli, że jest to władza podatkowa, ściągająca stosownie do protekcyi mniej lub więcej sprawiedliwy podatek wyznaczonego a ubodzy musieli wyczekwać całymi dniami przed budynkiem kahałnym, aby wreszcie otrzymać kilka koron. Nie więcej ponadto o kahałce nie było wiadomem; cicho było na polu pracy kulturalnej, cicho na polu pracy ekonomicznej.

Na utrwalenie tego stanu w dzisiejszych czasach pozwolić nie można. Opinia publiczna żąda, by prawdziwy duch żydowski wionął z każdej dziedziiny pracy kahałnej, by kahał ujął w swe ręce całokształt spraw ogółu żydowskiego dotychczasowych, by w czasach ogólnego rozprzężenia stał się ostoją żydostwa, by był orędownikiem moralnych i materialnych potrzeb społeczeństwa ży-

dowskiego.

Do przeprowadzenia takiego programu pracy nie nadają się ludzie o małych ambicyjach i jeszcze mniejszych horyzontach. Na tej niwie potrzeba pracowników o szerokiej poglądach, światłych umysłach, obejmujących całość spraw żydowskich, zdolnych z przeszłości i teraźniejszości wyciągnąć odpowiednie konsekwencje na przyszłość.

Spółczesność żydowska ma prawo żądać, aby na czele autonomicznego kahału stanęli najlepsi, najzdolniejsi i najofiarniejsi. Kto nie posiada zdolności potrzebnych powinien ustąpić miejsca innym bardziej powołanym. Interes ogółu musi stać ponad ambicją jednostek.

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 5. marca 1919 r.

Litwa i Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza. Przez zdobycie Słoniama wojska nasze opanowały linię rzeki Szczary. W bitwie został ranny por. Kossak, dowódca pierwszej kompanii pułku mińskiego, który pierwszy wdarł się do miasta. W naszej ręce wpadło dużo broni, amunicji, jeden samochód ciężarowy. Straty nieprzyjaciela są znaczne. Grupa gen. Litwostwskiego. Po nadzwyczajnie uciążliwych marszach drogami przez bagna i lasy pińskie dotarli oddziały porucznika Jeśmana z Mokren do Odrażyna (18 km. na południe od Janowa), wyperając poza Prypec wojska ukraińskie i bolszewickie. Ludność polska, która nie spodziewała się wojska polskiego, wita entuzjastycznie nasze oddziały. Białoruska ludność spotyka żołnierzy polskich, dziękując im za kawałek chleba, którym się żołnierze ci dzielą z umierającymi z głodu ludźmi.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego. Pod Starym Orykiem rozbity wczoraj nieprzyjaciel nie przedsięwziął wczoraj żadnej akcji.

Wczorajsze działania doprowadziły do wielkiego sukcesu, bo oprócz zdobyczy materialnych i w jętcach pokrzyżowały one plany nie

przyjacielowi, który zamierzał, jak to wynika z dokumentów znalezionych przy wziętym do niewoli pułkownikowi ukraińskiemu, w najkrótszym czasie przejść do działań ofensywnych. Powodzenie tej akcji w pierwszej mierze zawdzięcza się umiejętności kierownictwu majora Lisa Kuli, oraz męstwu i precyzji wykonania rozkazów przez podległe mu oddziały.

Galicya wschodnia: Grupa generała Romera. Nieprzyjacielski pociąg pancerny ostrzeliwał Beż.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Artyleria nieprzyjacielska w dalszym ciągu ostrzeliwała nasze pozycje pod Lwowem, Krzywczycze, Sknitów, Persenkówkę i Kulparków. Pod wieczór przeniosła ogień na centrum miasta, na przedpolu ożywiona działalność patroli wywiadowczych. Nieprzyjacielskie patrole podsunęły się pod Sknitówem. Zimą Woda, Procowem, Tartalowem, do linii naszych placówek. Przyjęte ogniem cofnęły się. Tor kolejowy między Gródkiem Jagiellońskim a Sądową Wisznia ostrzeliwany był przez baterie nieprzyjacielskie.

W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller pułkownik.

Z walk o Lwów.

Lwów, dnia 6. marca 1919.

Sytuacja na ogół niezmienną. Ukraińcy ostrzeliwali nasze pozycje i miasto. Polska artyleria odpowiadała.

Dwaj lotnicy ukraińscy pojawili się na krótko nad miastem w godzinach południowych.

Exodus urzędników czeskich z Galicyi.

Krańców (K.P.). Z Krakowa wyjechała pierwsza partya Czechów z rodzinami, usuniętych z służby kolejowej. Przed wydalaniem dokonano kontroli, która dała nadspodziewany wynik. U wydalonych znaleziono w obfitości części umundurowania wojskowego, namioty i inne rzeczy wojskowe.

Zawieszenie dzienników niemieckich.

Poznań. (P.A.T.). Rada naczelna ludowa zawiesiła wydawnictwa dzienników „Posener Tagblatt” i „Ostdeutsche Werte”. Pisma te wczoraj zamieściły notatkę p. n. „Entente, jako dzie

ciobójczyń”. Poza tem pisma te stałe, mimo kilkakrotnych zakazów, podawały nazwiska kobiet polskich z końcówką na „i”.

Wpólna akcja Żydów, Greków i Armazczyków w Ameryce.

Lyon, 4. marca (PAT). Venizelos otrzymał wiadomości o następujących uchwałach: Przedstawiciele Greków, Armazczyków i Żydów amerykańskich, uważając, że duża niewola i tyrania turecka względem tych narodów wzbudziła w nich głęboką wzajemną sympatję, upoważnili swych reprezentantów do zająć tania bezwzględniego od delegatów państw koalicyjnych w Paryżu: 1. Zjednoczenia wszystkich ludów greckich

azyi Mniejszej łącznie z Kostantynopolem i przyłączenia do kraju macierzystego.

2. Przywrócenia w całości Armenii jako republiki niezawisłej.

3. Ustanowienia w Palestynie narodowego ogniska ludu żydowskiego pod opieką Anglii. Uchwały te zakomunikowano prezydentowi Wilsonowi i kongresowi pokojowemu.

Król bez ziemi.

Wiedeń, 4. marca. Były król bawarski ze swiątą przybył do Konstancji. Ks. Leopold bawarski, uciekł z rodziną do Reutt w Alzacji. Ks. Leopold obawiał się internowania.

Wydalenie cudzoziemców z Warszawy.

Warszawa. (PAT). Ze względu na trudności aprowizacyjne w jakich znajduje się Warszawa, a także ze względów bezpieczeństwa, zarządza się niniejszem, co następuje: Osoby nie należące do polskiej narodowości i nieposiadające obywatelstwa polskiego winny opuścić miasto Warszawę, a to do dnia 15. marca b. r., o ile nie uzyskają przed tym terminem pozwolenia na pozostanie w Warszawie.

Osoby, które uzyskają pozwolenie od władzy na pozostanie w Warszawie, otrzymają odpowiednie karty pobytu i obowiązane będą co dwa tygodnie zgłaszać się w tem biurze. Cudzoziemcy nie stosujący się do powyższego zarządzenia, niezależnie od przymusowego wydalenia z Warszawy, ulegną karze aresztu do trzech miesięcy, względnie grzywnie do trzech tysięcy marek. Podpisany komisarz nadzwyczajny Anusz.

Maksym Gorkij u Lloyd George'a.

Odessa. „Odeskaie Nowosti” z 15. lutego b. r. ogłaszają następujący telegram z Moskwy: Przewodniczący sowieckiej delegacji w Londynie, Maksym Gorkij, został przyjęty przez Lloyd-George'a.

Premier angielski oświadczył Gorkiemu, iż sprawa Rosji zostanie rychło załatwiona.

Zatarg między Włochami a Jugosławia.

Rzym. Rząd włoski odrzucił propozycję Jugosławii, aby spór o granice między obu państwami, rozstrzygnąć drogą sątu polubownego, którego superarbitrem byłby prezydent Wilson. Włochy uważają tę propozycję za tendencyjną pominięcia konferencji pokojowej, zajmującej się likwidacją sporów narodowościowych.

Działacze monachijskiej rewolucyi.

Schwabing na czele rewolucyi! Schwabing, owo — niewiadomo jak — w państwu porządku i bojaźni Bożej zabłąkane przedmieście bawarskiego Parnasu, stolica zapoźnionych geniuszów i artystów, snobów i kabotynów, estetów i asketów całego świata, stanął na czele rewolucyi.

Szalejąca w Bawarii anarchia wprowadziła na arenę dziejów nawet niemieckiemu ogółowi bliżej nie znanych ludzi. Znał ich jednak i pamięta niejedną głodny wrażeń wólcę, którego zagnął los czy kulturalna podniecia do Aten niemieckich. Siedził ich, pomazańców sztuki, bałchwalczy wzrok, gdy kołem obsiedli stoliki monachijskiego Torglerhofu, czy „Cafe Stefanie” czy któregoś z tysięcy przybytków samobójczo wesołej muzy. Elegancki Henryk Mann o twarzą południowca, w gronie młodych swoich apostołów, siwiewą Stanisław Przybylski, który z tego właśnie światka niemieckich duchoburców zaczerpnął niepojęte u Słowianina umiłowanie germańskiej kultury ducha i kolo młodszych wszystkich ras i narodowości, tubylców i przybłędów: Mühsam, Friedländer, Wiegler, Michał Japoń i wielu, wielu innych nadawało nastrojowi zanarichowanemu miastu. Licza i duże tych parasyłów sztuki i życia trawił głód i palił ogień wewnętrzny, zyli swe „contra spem spero” w młodzieńczej iluzji, ze burząc zmurszałe podwaliny współczesnej kultury torują dro

gę panowaniu ducha. Dzisiaj wola fatum, czy jak oni twierdzili, nieublagana logika zdarzeń w świat ich iluzji wsączyla krew życia; jawa wstąpiła niespostrzeżenie w ich sny, w rytm na poddaszach źródłowych teorii rzeczywistość kształtować się poczyna.

Byli oni niejako drugim pokoleniem owej „międzynarodówki ducha”, którą stworzyli berlińskie kolo grupujące się przy Strindbergu, Munchu, Przybyszewskim, Dehmlu, Hansonie i innych, lecz w odróżnieniu od starszych swioburczość ich była nie tylko emanacją estetyczną, lecz posiadała silnie zarzysowany program rewolucyjny społeczno-politycznej.

Najwybitniejszą postacią wśród nich był obok Franka Wedekinda, Henryk Mann. Z dumą powoływał się na syntezę czterech ras, której zawdzięczał swoją umysłową strukturę. W genialnych powieściach („Herzogin von Assy”, „W pogoni za miłością”) kreślił baczącym łaniem przeratnowanej kultury mieszczańskiej nad krawędzią przepaści, a równocześnie nawoływał w płomiennych manifestach do kierowania się „dobrem, choćby zło było koniecznym warunkiem ostania się w świecie”.

Bliskim był mu Kurt Eisner, ów pokłcony z wszystkimi i z wszystkimi publicysta, dziś antagonistą Nietzschego, nazajutrz wielbicielem Kanta, minister sztuki niepowołany do życia gabinetów socjalistycznych, który po zerwaniu z radykalnym kierownictwem „Vorwärtsu”, przesiedlił się do Monachium jako „wol-

ny publicysta” i tu niewiadomo, czy bardziej krasał wdział swych roztrząsać ironią, czy ironię wdziałkiem.

Tu wyzywał swój radykalizm Eryk Mühsam „największy — jak się sam nazywał — anarchista i erotyk”, którego broda nęgowała rację istnienia grzebienu, a krawat purpura swą — równać się mógł chyba tytułowi czasopisma „Die Revolution”, którego jedyne wydaniego numeru był redaktorem.

Ku Monachium ciążył i inni. I tak głęboki eseaista i rozkochany badacz rewolucyj francuskiej, Gusta w Landauer, wydawca zurychskiego „Anarchisty”, i peten „dyskrety” i „subtelności” żona jego, niedawno zmarła Jadwiga Lachmann, najwytworniejsza z niemieckich poetek, genialna odtwórczyni poezji Oskara Wildego, i subtelny tłumacz dekadentów francuskich, Paweł Wiegler.

W Berlinie sekundowało im grono młodych publicystów, wśród których talentem organizacyjnym wyróżniał się młody prawnik Kurt Hiller, wydawca zbiorowych dzieł, poświęconych propagandzie aktywizmu („Cel”). On to wespół z Ludwikiem Rubinerem Wynneke, nemi i wielu innymi organizował młodzież, mowami i pismami rozniecał oni iskrę zapatu dla programu, który dążył do złożenia władzy nie w ręce monarchów z dziedzictwa, lecz w dłonie herosów myśli. „Któż daje lepszą rękomię miądrego władania narodem czy światem, jak organizator twórczej myśli, organizator poznania rzeczywistości?”